gazetka@psychiatria.miedzyrzecz.pl



OBRZYCE

BEZPŁATNY MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY SZPITALA

Fot. D. Nowak

WRZESIEŃ 2006 r. *NR 8(17)*

W NUMERZE:

- **A**KCJA ROWER TRWA!
- **S**ERWIS INFORMACYJNY
- **P**ODZIĘKOWANIA DLA BURMISTRZA
- **R**OZMOWA Z DYREKTOREM SZPITALA
- **"NIE"-** UK?
- **P**OŻEGNANIE PANI ELI
- **B**UDDYJSKIE KORZENIE RÓŻAŃCA?
- **K**ILKA SŁÓW „TAJEMNICZEMU BYŁEMU PRACOWNIKOWI SZPITALA"
- **K**ARTY HISTORII WIEŻA CIŚNIEŃ - CZĘŚĆ I
- **O**DDZIAŁ OPIEKUŃCZO - LECZNICZY NR 17 B
- **N**IEPROSZONY GOŚĆ?
- **W**YPOSAŻENIE KARETKI
- **G**RA W PETANQUE - ROZMOWA Z P. A. MAZURKIEWICZ
- **R**ELACJA Z PIKNIKU W JASIEŃCU

Łatwiej spotkać (na pustyni)
strumyk bystry,
niż w Obrzycach śmietnik
czysty

J. Paluch





Przypominamy Państwu o akcji rower, tj. przekazywaniu zbędnych rowerów do Działu Rehabilitacji Szpitala (tel. kontaktowy 0602503284), które po wyremontowaniu będą służyły pacjentom w czasie zajęć rekreacyjno-ruchowych.

Dotychczas otrzymaliśmy 5 rowerów, 3 następne są już obiecane.

Trzy rowery z pięciu jakie otrzymaliśmy są już wyremontowane. Podjął się tego (nieodpłatnie) pan Władysław Pasewicz, który po raz kolejny świadczy bezinteresowną pomoc naszemu Szpitalowi.

Naszemu redakcyjnemu koledze
Panu Joachimowi Boche
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci żony

Elżbiety Boche

składa redakcja

SERWIS INFORMACYJNY

Ruch Chorych informuje, że w miesiącu czerwcu 2006 r. Szpital wykonał 16 723 osobodni. Przyjęto do szpitala 319 osób, a wypisano 329. W następnym miesiącu, czyli lipcu wykonano 17 065 osobodni. Przyjęto 311 osób i wypisano 318 osób.

Od 1 września 2006 r. nastąpi zmiana na stanowisku kierownika Działu Służb Pracowniczych.

Obowiązki kierownika Działu przejmie p. Krystyna Małecka - dotychczasowa pracownica Działu Służb Pracowniczych.

Z dniem 1 lipca 2006 r., na podstawie umowy zawartej z Powiatowym Urzędem Pracy w Międzyrzeczu, 15 osób bezrobotnych zostało skierowanych przez Urząd do odbycia w Szpitalu przygotowania zawodowego (tzn. bez nawiązywania stosunku pracy) na stanowiskach "opiekun osób starszych" przez okres od 1 lipca 2006 r. do 31 grudnia 2006 r.

Odbywa się to w ramach projektu współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Społecznego.

W okresie od 31 lipca 2006 r. do 19 sierpnia 2006 r., zgodnie z kilkuletnią już tradycją, odbywał nieodpłatną praktykę studencką w naszym Szpitalu alumn Zielonogórsko - Gorzowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu.

28 czerwca 2006 r. po raz pierwszy w swojej historii Oddział Neurologii gościł przedstawicieli władz miasta w osobach Burmistrza Miasta i Gminy Międzyrzecz p. ***Tadeusza Dubickiego*** oraz członka Rady Miejskiej p. ***Grzegorza Rydzanicza***. Goście byli żywo zainteresowani pracą i wyposażeniem Oddziału, warunkami, w jakich hospitalizowani są pacjenci. Wysoko ocenili jakość świadczonych usług. W trakcie tej wizyty p. Burmistrz poznał potrzeby Oddziału i pacjentów. Ze swoich środków postanowił przekazać dar dla Oddziału w postaci telewizora oraz przekazać środki finansowe na planowany w przyszłym roku remont Oddziału Neurologii. Uroczyste przekazanie telewizora odbyło się 4 lipca 2006 z udziałem Dyrekcji tutejszego Szpitala. W imieniu całego Zespołu Oddziału Neurologii oraz wszystkich pacjentów składamy serdeczne podziękowanie za okazane zainteresowanie, sympatyczne chwile spędzone razem oraz za cenny upominek.

Personel Oddziału Neurologii



„O naszej gminie coraz głośniej..."

Niewątpliwie ogromną dumą i radością, ale też nadzieją napawają międzyrzeczan informacje o naszej gminie ukazujące się ostatnio w ogólnopolskiej prasie.

Otóż w lipcu w „Rankingu Samorządów 2006" opublikowanym w dzienniku „RZECZPOSPOLITA" Gmina Międzyrzecz zajęła I miejsce w kraju.
Ów ranking wyłania najlepiej zarządzane miasta i gminy w Polsce.

Międzyrzecz wyróżniono także za pozyskiwanie środków unijnych oraz wydatki na ochronę środowiska.

Ponadto w jednym z sierpniowych wydań dwutygodnika samorządowego „WSPÓLNOTA", w rankingu najbogatszych samorządów za rok 2005, w kategorii miast powiatowych, Międzyrzecz zajął II miejsce.

Gratulacje, słowa uznania oraz życzenia dalszych sukcesów dla gospodarza miasta i gminy-

Burmistrza Pana Tadeusza Dubickiego.

„BURMISTRZ DOTRZYMUJE SŁOWA”

-ROZMOWA Z DYREKTOREM SZPITALA ANDRZEJEM KIELICHEM

-Dotarła do mnie informacja, że był pan, Dyrektorze razem z burmistrzem Tadeuszem Dubickim u notariusza. W jakiej sprawie?

-Tak potwierdzam. U notariusza spotkaliśmy się w celu przekazania przez miasto wkładu pieniężnego w wysokości 176 tys. zł. Jest to wynik wcześniejszych spotkań i rozmów dotyczących planów Burmistrza związanych z pomocą finansową dla szpitala. Plany te Burmistrz przedstawił na



spotkaniu Rady Społecznej Szpitala w dniu 9 lutego 2006 roku. Na tym spotkaniu Tadeusz Dubicki nakreślił zakres współpracy miasta z naszym szpitalem. Spotkanie u notariusza oznacza, że Burmistrz dotrzymuje słowa.

-Na co pójdą te środki?

-Konkretnie te pieniądze pójdą zgodnie z planem Burmistrza na remont oddziału neurologii. Obrzyce są częścią Międzyrzecza i trudno jest prowadzić jakby dwie polityki dotyczące infrastruktury społecznej. Dlatego cieszę się, że Burmistrz w planach rozbudowy miasta przewidział również Obrzyce. W przeszłości było to na drugim planie. Oddział neurologii w Obrzycach głównie leczy pacjentów miasta i gminy Międzyrzecz, a więc naturalna jest dla Burmistrza pomoc szpitalowi. Mówiąc konkretnie pieniądze te zostaną przeznaczone na projekt modernizacji neurologii, na analizy i projekty składane do Unii Europejskiej w celu uzyskania środków finansowych na modernizację.

Chcemy, aby oddział neurologii był jednym z najlepszych w regionie. W latach 2007 – 2013 na województwo lubuskie przypadnie 2 mld. euro. Trzeba przygotować jak najlepsze projekty, by z tej kwoty pozyskać jak najwięcej środków.

-Wydaje się, że współpraca z UMiG nabiera rumieńców.

-Jesteśmy obok jednostki wojskowej największym zakładem pracy w Międzyrzeczu i Burmistrz to dostrzega.

-W jakich sprawach w najbliższym czasie możemy jeszcze liczyć na pomoc UMiG?

-W wielu sprawach, które wymagają współpracy i pomocy miasta.

-Proszę o konkrety

-Tematów jest wiele np. pomoc gminy w remoncie remizy i wyposażeniu straży pożarnej w nowoczesny sprzęt. Burmistrz jest bardzo zaangażowany w to, żeby nasza jednostka, która jest w sieci ogólnopolskiej, była jednostką nowoczesną. Następna sprawa to pomoc UMiG przy naprawie dróg lokalnych naszego szpitala. Burmistrz poinformował, że do końca sierpnia będzie ogłoszony przetarg na naprawę drogi lokalnej między blokami, w połowie września rozpoczną się prace, które mają być zakończone do końca października. Przy okazji tego remontu będzie naprawiona nawierzchnia asfaltowa dróg na terenie szpitala. Należy dodać jeszcze, że Obrzyce zostaną włączone w pełną modernizację infrastruktury miejskiej, to jest modernizację kanalizacji i rozbudowę ścieżek rowerowych i terenów zielonych.

-Co z budynkiem komunalnym, o którym też się mówi?

-Tutaj również Burmistrz konsekwentnie przejął od nas budynek (barak) znajdujący się za „hotelem” pielęgniarskim, wiem, że skończona jest już kalkulacja i że do końca roku powinny zostać oddane mieszkania komunalne, w tym dwa mieszkania będą przeznaczone dla rodzin pracowników szpitala.

-Panie Dyrektorze wróćmy jeszcze do neurologii, czy pozyskane środki wystarczą na remont neurologii?

Nie, te środki które teraz otrzymaliśmy nie wystarczą, jesteśmy na etapie kalkulacji ile jest potrzebnych pieniędzy na kapitalny remont oddziału, i wstępnie oceniamy to na kwotę 500 tys. Dlatego też niezbędne jest pozyskiwanie dalszych środków. Burmistrz obiecał, że wdroży procedury, aby w przeszłym roku została zabezpieczona kwota 300 tys. zł. pochodząca z wykupu naszych udziałów w spółce wodno-ściekowej. Należy tą kwotę zapisać w przyszłorocznym budżecie. Pozostałe pieniądze będziemy się starali uzyskać z Urzędu Marszałkowskiego.

-Należy wyjaśnić czytelnikom, że cała kwota składająca się na nasze udziały w spółce wodno-ściekowej to kwota około 770 tys. zł. Z czego otrzymaliśmy z Urzędu Miasta 176 tys. zł.

-Tak jest, to jest pierwsza transza, drugą w kwocie 300 tys. mamy obiecaną w I kwartale roku 2007, a pozostałą kwotę w 2008 roku

-Miejmy nadzieję, że radni przychylą się do projektów p. Burmistrza

-Bardzo na to liczę.

-Korzystając z rozmowy z p. Dyrektorem chcieliśmy się jeszcze dowiedzieć co słychać w sprawie już tak głośnych podwyżek dla służby zdrowia?

-Ja tylko mogę potwierdzić, że wynagrodzenia w służbie zdrowia są tragiczne, najniższe w kraju i coś z tym trzeba zrobić. Obietnice Rząd złożył. Z informacji, które posiadam nieoficjalnie, dyrektor Hatka potwierdziła, że środki są zabezpieczone. Szczegółów wypłat nie ma. My ze swej strony jako szpital zmieniliśmy tabele zaszeregowań i jesteśmy przygotowani do realizacji tej podwyżki.

-Czy nie obawia się pan Dyrektor sytuacji takiej jak była ze słynną ustawą „203”

-Wszyscy się tego obawiamy, ale myślę, że po tych doświadczeniach dyrektorzy i związki zawodowe szczególnie są wyczuleni, żeby nie była to „powtórka z rozrywki”, która dobiła właściwie służbę zdrowia

-Miejmy nadzieję, że otrzymamy te podwyżki, a szpital na tym nie straci. Kuchnia ponownie wróciła do szpitala, czym podyktowana była ta decyzja?

-Szukamy partnera, który zainwestuje w kuchnię konkretne środki, a jego deklaracje nie skończą się tylko na obietnicach. Wszystkie dotychczasowe przymiarki do modernizacji kuchni wiązały się ze znacznym podniesieniem kosztów żywienia, a na to nie możemy sobie pozwolić.

-Panie dyrektorze, co dalej z komputeryzacją naszego szpitala?

-Wszystko zależy od pieniędzy, aktualny program się sprawdza, myślę, że idea jest słuszna, w dzisiejszych czasach szpital musi być skomputeryzowany. Jest to znaczne udogodnienie w pracy. W tej chwili jest to tylko kwestia dociągnięcia kabli światłowodowych do oddziałów, a więc pieniędzy. Jeśli nie pozyskamy pieniędzy ze środków Unii Europejskiej, na co składamy właśnie wnioski, to sądzę, że w przyszłym roku podłączymy dwa następne oddziały własnymi środkami, będą to oddziały, gdzie przepływ pacjentów jest największy.

-Jak przebiega remont na oddziale X (nerwic)?

-Prace są bardzo sprawnie prowadzone, zakładaliśmy, że remont będzie trwał do końca roku, jednak wszystko wskazuje na to, że zakończy on się szybciej. Z moich informacji wynika, że nastąpi to w październiku.

-A potem remont neurologii?

-Tak, ale jest to bardziej skomplikowana sprawa, która wymaga szerszego omówienia, ale o tym przy następnym spotkaniu.

-Trzymam za słowo i dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał J. Paluch

NIE - uk?

Wydawać się to może niewiarygodne, ale w czasach, w których odwaga dziennikarska była naprawdę w cenie, a za rzetelne relacjonowanie wydarzeń, opisywanie procesów społecznych groził publicystom, w najlepszym razie, ostracyzm wydawców, Jerzy Urban był przedstawiany jako obrońca wolnej myśli, postać anty – koniunkturalna, przykład odwagi obywatelskiej. Niewiarygodne dla wszystkich, którzy mieli okazję zetknąć się z prasowymi wydawnictwami, którym obecnie patronuje. Niewiarygodne dla wszystkich, którzy pamiętają jego pracę w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku jako rzecznika rządu. I tylko można domniemywać cóż takiego stało się, że z człowieka którego szanowano, stał się człowiekiem, który zajął się mentalną pornografią?

Skąd w naszym skromnym informatorze nawiązanie do osoby, bądź co bądź publicznej? Ano jest to pokłosie artykułu, który ukazał się w tygodniku „Nie", pióra niejakiego Macieja Mikołajczyka o przyciągającym uwagę tytule: „Świrze świrze pokaż rogi". Lektura to drażniąca i chłamowata. Jeśli miano by, na jej przykładzie, uczyć dziennikarskiej manipulacji, to jest to artykuł instruktażowy. Jeśli miano by wykładać o dziennikarstwie nierzetelnym, o tym jak łamać kanony uczciwego przekazywania informacji, to dla takich celów ten artykuł będzie doskonałym narzędziem.

O czym więc możemy przeczytać w opiniotwórczym (dla niektórych środowisk) tygodniku? Ano, że jesteśmy szpitalem, który mieści się w budynkach „urzekających finezyjną infrastrukturą", gdzie jedną z głównych metod terapii (jedyna wymieniona, stąd moje przypuszczenia, że wg autora jest to wiodąca metoda przywracania w naszym szpitalu zdrowia psychicznego) jest jazda, jak to nazwał p. Mikołajczyk, bicyklami (archaizm – znaczy się ma być śmiesznie) Kolejną będzie niechybnie odprawianie egzorcyzmów. Niechybnie, bo skoro szpital zdecydował się zaprosić egzorcystę na wykład, to stara się pewnie wpisać, jak rezolutnie analizuje autor, w prawicowo – poprawny klimat związany z obecną elitą polityczną. Jak można skonstatować z treści artykułu – jest to pierwszy krok do uznania, że praprzyczyną chorób psychicznych jest diabeł (tak diagnozuje anonimowy, emerytowany pracownik szpitala). Następnie autor powołuje się na autorytet (mający jak mniemam usankcjonować pseudowywody p. Mikołajczyka), jakim jest niewątpliwie prof. Marek Jarema, który mówi o niewątpliwych zagrożeniach związanych z odprawianiem egzorcyzmów. Całość, tego niedługiego artykułu kończy autor listowną wymianą pytań i odpowiedzi (pomiędzy redaktorem, a panią sekretarką naszego szpitala) dotyczącą wykładu ks. Piątkowskiego. Dotyczy ona podstawowych informacji: czy to prawda, że taka konferencja się odbyła, czy w przeszłości odbyły się podobne spotkania itd. Oznacza to, co nie powinno specjalne dziwić przyglądając się poetyce tygodnika i skłonności do manipulacji, że autor artykułu nie miał okazji (ochoty, możliwości, czasu?) by bezpośrednio wziąć udział w spotkaniu 06.06.06. Ale to z kolei, szukając jakiejś prawidłowości, pokrętnej nieco logiki działań, także nie powinno specjalnie dziwić, bo wtedy prawdopodobnie musiałby napisać o kilkunastu wypowiedziach słuchaczy, które zwracały ks. Piątkowskiemu uwagę na brak ścisłości wypowiedzi, nielogiczność sądów, wpychanie wszystkich religii, prócz katolickiej, do jednego „wora", sygnały o zagrożeniach płynących z domorosłego egzorcyzmowania. Mógłby pan dziennikarz porozmawiać z obecnymi na spotkaniu pracownikami szpitala, u których spora doza pobłażania to te z najbardziej delikatnych emocji po spotkaniu z ks. Prałatem. Można byłoby zwiedzić szpital i porozmawiać o formach terapii wychodzących poza bicykle (jak zwykle winni są cykliści) Można byłoby, w końcu, zobaczyć, że proces humanizowania relacji personel – pacjenci, w naszym szpitalu nie zakończył się wraz z przejściem na emeryturę owego byłego (obecnego jeszcze?) pracownika szpitala, i na ile jego informacje (donosy?) dla tygodnika „Nie" są efektem frustracji, a na ile racjonalnego postrzegania.

Tylko, że wtedy powstałby artykuł do całkiem innej gazety…

P.S.

W poprzednim numerze „Obrzyc" pojawił się artykuł dotyczący czerwcowego spotkania autorstwa Roberta Pieli. Autora „Świrze, świrze pokaż rogi" zapraszam do nader pouczającej lektury. Bywa, że i na prowincji coś – ktoś napisze z sensem.

Łukasz Paczkowski

Pani Ela



Pani Elżbieta Boche podjęła zatrudnienie w szpitalu 1 lipca 1963 r. zaraz po ukończeniu szkoły średniej. Pracowała do 18 maja 2001 r. na stanowiskach kuchmistrza, księgowej i głównej księgowej gospodarstwa pomocniczego typu 11. Ostatnią funkcje jaką pełniła to kierownik sekcji piekarniczej.

Była członkiem Związku Zawodowego Pracowników Ochrony Zdrowia od stycznia 1983 roku. Spokojna, cicha, zawsze wykazywała się niezwykłą sumiennością w realizacji powierzonych zadań. Aktywny społecznik, brała czynny udział w tworzeniu i rozwijaniu ruchu związkowego. Była członkiem Zarządu ZZPOZ przez trzy kadencje. Reprezentowała nas w „Komisji Socjalnej", niejednokrotnie upominając się o pomoc materialną dla tych, którzy jej bezwzględnie potrzebowali.

Z uporem potrafiła drążyć zagadnienia dotyczące sytuacji finansowej naszego Szpitala w „nowej" rzeczywistości, które wielokrotnie były przedmiotem obrad Zarządu Związku, w celu zajęcia określonego stanowiska wobec Dyrekcji.

Za jej zaangażowanie i działalność, odznaczona została „Złotą Odznaką Zasłużonego Działacza Federacji Związków Zawodowych Pracowników Ochrony Zdrowia". Kiedy odeszła na emeryturę, względy zdrowotne nie pozwoliły jej na dalszą społeczną pracę.

Dziś, kiedy odeszła na zawsze, utraciliśmy w jej osobie wartościowego społecznika.

R. Majewski

Panu Joachimowi Boche
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci żony

Elżbiety Boche

składa Dyrekcja i pracownicy
Szpitala w Międzyrzeczu-Obrzycach

Księdzu proboszczowi Andrzejowi Kugielskiemu z parafii Miłosierdzia Bożego w Bobowicku, Dyrekcji SP Szpitala w Obrzycach, przyjaciołom, znajomym za okazane współczucie i uczestnictwo w ostatniej drodze i pożegnaniu

śp. Elżbiety Boche

serdeczne podziękowanie składają
mąż Joachim
i syn Krzysztof z rodziną

Buddyjskie korzenie różańca?

Natknęłam się niedawno na artykuł p. Roberta Pieli „Egzorcyści i psychiatrzy". Znalazłam tam wzmiankę dotyczącą modlitwy różańcowej i do niej chciałabym się teraz odnieść. W powyższym artykule autor doszukuje się źródeł różańca w buddyjskim odmawianiu mantr, czyli wielokrotnym powtarzaniu krótkich formuł modlitewnych. Sam przedmiot – różaniec wprowadzono dla łatwiejszego odliczania kolejnych „Zdrowasiek". Podobne sznury modlitewne znane są również w religiach indyjskich, buddyzmie i islamie, jednak treść i sens samej modlitwy bardzo się różni od katolickiego różańca. Nawet jeśli jako przedmiot „trafił on do Europy za pośrednictwem rzymskich żołnierzy, którzy „podpatrzyli" taki sposób modlitwy w Indiach (...) i potem przez wiele lat służył praktykom religijnym w pogańskim Rzymie, aby dopiero po kilkunastu stuleciach wejść na trwałe do repertuaru chrześcijańskich praktyk modlitewnych", dotyczy to jedynie sznura z koralikami, ułatwiającego odliczanie formuł modlitewnych, a nie samej istoty modlitwy różańcowej. Myślę, że nie można w związku z tym stawiać modlitwy różańcowej jako przykładu metody, czy praktyki, mającej swe źródło w innej tradycji religijnej.

Początki różańca sięgają środowisk zakonnych w VII w. W tych czasach umiejętność czytania i pisania, a tym bardziej znajomość łaciny, nie była jeszcze rozpowszechniona. Wielu z tych, którzy zgłaszali się do zakonów, nie potrafiło modlić się brewiarzem, polegającym na odczytywaniu łacińskich psalmów. Dla nich to właśnie wprowadzono możliwość zamiany tej obowiązującej zakonników modlitwy na określoną ilość „Zdrowaś Mario" i „Ojcze nasz". W XIV wieku w zakonie kartuzów jeden z braci podzielił 150 „Zdrowaś" na 15 dziesiątek. Do każdej z nich dołączył Modlitwę Pańską („Ojcze nasz") i Chwała Ojcu. W następnym wieku złączono różaniec z rozważaniem tajemnic, czyli wydarzeń z życia Pana Jezusa i Matki Bożej oraz podzielono go na 3 części – radosną, bolesną i chwalebną. Rozwój różańca trwa nadal, gdyż papież Jan Paweł II dołączył do niego jeszcze jedną część obejmującą tajemnice światła. W liście apostolskim *Rosarium Virginis mariae* „O różańcu świętym" w następujący sposób argumentuje tę decyzję: „Aby różaniec w sposób pełniejszy można było nazwać 'streszczeniem Ewangelii', jest zatem stosowne, żeby po przypomnieniu Wcielenia i ukrytego życia Chrystusa (*tajemnice radosne*), a przed zatrzymaniem się nad cierpieniami męki (*tajemnice bolesne*) i nad triumfem zmartwychwstania (*tajemnice chwalebne*) rozważać również pewne momenty życia publicznego o szczególnej wadze (*tajemnice światła*). To uzupełnienie o nowe tajemnice, w niczym nie szkodząc żadnemu z istotnych aspektów tradycyjnego układu tej modlitwy, ma sprawić, że będzie ona przeżywana w duchowości chrześcijańskiej z nowym zainteresowaniem jako rzeczywiste wprowadzenie w głębię Serca Jezusa Chrystusa, oceanu radości i światła, boleści i chwały" (nr 19).

Dokumenty Kościoła katolickiego ukazują różaniec jako modlitwę kontemplacyjną. Cóż to oznacza? Wielokrotne odmawianie Pozdrowienia Anielskiego („Zdrowaś Mario") i Modlitwy Pańskiej nie jest bezmyślnym powtarzaniem formuł, lecz ma na celu trwanie myślą w obecności osobowego Boga. „Różaniec bowiem z natury swej wymaga odmawiania w rytmie spokojnej modlitwy i powolnej refleksji, by przez to modlący się łatwiej oddał się kontemplacji tajemnic życia Chrystusa, rozważanych jakby sercem Tej, która ze wszystkich była najbliższa Panu, i by otwarte zostały niezgłębione tych tajemnic bogactwa" (Paweł VI, athortacja apostolska *Matialis cultus, 47)*. Rozważanie tajemnic to prosta medytacja, wpatrywanie się w różne sytuacje z życia Pana Jezusa i Matki Bożej, czerpanie siły i pouczenia na dziś dla siebie. Odmawianie modlitw ma ułatwić trwanie przy Bogu, opieranie się rozproszeniom, które łatwo dosięgają człowieka przebywającego w ciszy przed Panem. Przy różańcu zostają zaangażowane w modlitwę różne sfery, poziomy naszej istoty i świadomości, począwszy od przesuwania palcami koralików, przez modlitwę ustną, rozmyślanie, aż do głębokiej kontemplacji.

Do modlitwy różańcowej Kościół zaprasza wszystkich. Nie stanowi ona jakiejś formy niedostępnej dla kogoś. Sama Matka Boża w swoich objawieniach prosi o nią każdego, przede wszystkim ludzi prostych, dzieci, co wyraźnie pokazuje, że aby modlić się różańcem, wystarczy pragnienie, otwarte serce i miłość do Boga, który jest dla nas, katolików konkretną Osobą, kimś innym, Tym Drugim, do którego ja mogę się zwracać i który pierwszy zwrócił się do mnie, a nie jakąś energią, w której mam się rozpłynąć, by w ten sposób osiągnąć wyzwolenie. Wracam tutaj myślą do rozważań na temat związku różańca z mantrami Wschodu, które taki obraz duchowości kreują i do tego mają prowadzić. Z pewnością diametralnie odbiega on od wiary w głęboką więź miłości z Bogiem – Osobą, którą wyznaje Kościół katolicki.

Sięgnijmy po różaniec i wpatrujmy się w Tego, który przychodzi do człowieka ze swoją miłością. Wtedy wiele się w naszym życiu rozjaśni i uprości.

s. Magdalena Stąpos FRM

TAJEMNICZEMU „BYŁEMU PRACOWNIKOWI SZPITALA„

W urbanowskim „NIE" ukazał się prześmiewczy artykuł o wykładzie egzorcysty ks. Mariana Piątkowskiego, który odbył się w naszym Szpitalu 01.06.2006r. Zatytułowali go w sposób obraźliwy dla naszych chorych: „ Świrze, świrze, pokaż rogi".

Jaka gazeta taki i tytuł, i artykuł.

Bolesne jest coś innego. Z artykułu wynika, że publikacja powstała z inspiracji (jak to określono) byłego pracownika szpitala, obecnie na emeryturze.

A TY anonimowy „były pracowniku szpitala" czy czułeś satysfakcję, że za Twoją przyczyną tak pogardliwie nazwano ludzi, którym prawdopodobnie służyłeś całe swoje zawodowe życie?

Możemy się różnić, możemy mieć wątpliwości, ale dbajmy o to, żeby nie cierpieli z tego powodu nasi pacjenci, żeby nie była deptana ich godność!

Gratuluję natomiast Dyrekcji kapitalnej, lakonicznej odpowiedzi na napastliwe pytania redakcji gazety „NIE" – też umieszczonej w tym artykule.

Panu Robertowi Pieli bardzo dziękuję za rzetelną, trafną, głęboką i bardzo osobistą relację w „Obrzycach" z tego sympozjum, która pomogła mi uporządkować moje wątpliwości i przemyślenia.

R. Maciejewski

KARTY HISTORII

„PERełKA" W KOMPLEKSIE BUDYNKÓW SZPITALA W OBRZYCACH - RZECZ O WIEŻY CIŚNIEŃ, WODZIE I UPŁYWIE CZASU.

„W środkowym rzędzie, poczynając od bramy głównej znajduje się budynek administracji, za nim wieża ciśnień i zegarowa…" Tymi słowy zaczyna opis budynków zaplecza technicznego i gospodarczego autor dodatku nadzwyczajnego do nr 130 Powiatowej Tygodniowej Gazety Międzyrzeckiej z 3.11.1904 r. Z pewnością, skoro było to w dniu otwarcia Szpitala, wieża ciśnień spełniała w tym momencie już swoją podstawową funkcję - dostarczała wodę do oddziałów, kuchni, pralni, mieszkań, maszynowni i kotłowni, umożliwiając funkcjonowanie wszystkich instalacji i urządzeń. Reprodukowana poniżej widokówka prezentuje wieżę ciśnień z początków jej istnienia - ściślej z ostatniej fazy budowy o czym świadczą puste „oczodoły" tarcz zegarowych. Wprawdzie data w jej górnym prawym rogu 18.11.1904. - mogłaby sugerować, że w dniu otwarcia zegar nie działał jeszcze, jest to jednak data wypisania widokówki, a nie wykonania zdjęcia.

Wspomniany wyżej autor sprawę wody dla szpitala ujął w następujących słowach: „Dla zaopatrzenia zakładu w wodę wykonano 3 studnie głębinowe. Wydobywana stąd woda, która w prawdzie zawiera żelazo, ale jest poza tym w zupełności czysta i wolna od bakterii, kierowana jest do wieży ciśnień, tam przy pomocy filtrów i osadników odżelaziana i tłoczona do położonego 22 m nad poziomem zbiornika, skąd spływa do instalacji wodociągowej". Tyle o obrzyckiej wieży i wodzie dowiedzieć się można było z lokalnej prasy przeszło 100 lat temu.

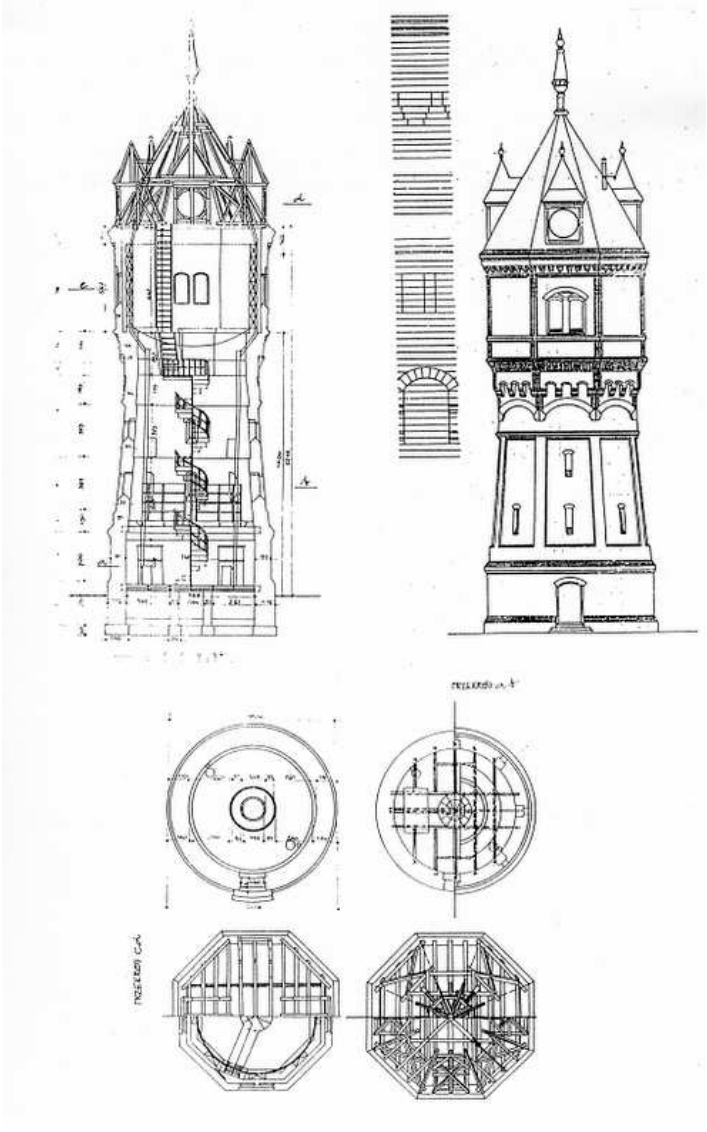


Fot. Nr 1. Fotografia z ostatniej fazy budowy z 1904 roku

A oto krótka, dokonana przez fachowca, charakterystyka budynku. „Wieża usytuowana jest na osi założenia między budynkiem dyrekcji, a kuchnią centralną. Zbudowana została w 1903 roku. Złożona jest z cylindrycznego trzonu, którego średnica wynosi 10 metrów oraz ze zbiornika w ośmiokątnej obudowie przykrytej ostrosłupowym dachem. Murowana, oblicowana żółtą cegłą klinkierową, cokół i elementy artykulacji - oraz nadproża okien - czerwoną, posadzka cokołu zieloną, glazurowaną. W lukarnach dachu umieszczono cztery tarcze zegarowe".

Podstawowe dane techniczne obiektu: wysokość - 30,37m, metalowy zbiornik typu Intze o średnicy 7,00m, wysokości 5,50m i pojemności 200m^3, umieszczony na wysokości 15,35m. Oznacza to, że na tym poziomie nad ziemią znajduje się dno zbiornika, natomiast lustro znajdującej się w nim wody może sięgać maksymalnie niepełnych 21m ponad poziom gruntu, na którym posadowiona została wieża.

Rzuty wieży, jej przekrój oraz elewację, tak jak wyglądało to na oryginalnych rysunkach technicznych w projekcie budynku prezentuje kolejna fotokopia.



Fot. Nr 2. Rysunki techniczne wieży ciśnień - rzuty, przekroje.

Przyglądając się tym rysunkom bliżej, dostrzec można interesujące szczegóły drewnianej więźby dachowej oraz możemy dowiedzieć się jak dostać się na górę. Dotrzeć można do poziomu, na którym znajduje się mechanizm zegara, czyli ponad zbiornik. Prowadzą tam kręte metalowe schody - do poziomu dna zbiornika, następny odcinek 5,5 m trzeba pokonać po stromej również metalowej drabinie.

Wieża ciśnień nie jest wprawdzie najwyższym obiektem w zabudowie Szpitala bowiem widoczny z daleka komin przewyższa ją o 20m, ale to właśnie ona budzi największe zainteresowanie zwiedzających Szpital, to właśnie na nią najczęściej wycelowane zostają obiektywy aparatów fotograficznych i ka-

mer. Właśnie to utwierdziło mnie w użyciu określenia „perełka" Obrzyc. Prezentuje się ona wspaniale niezależnie od pory dnia czy roku, zarówno o poranku jak i o zmierzchu, czy to w otoczeniu zieleni drzew czy ich gołych konarów, jak też w zimowej białej szacie. Tych wrażeń nie odda czarno-biała fotografia, a nasz informator niestety dysponuje tylko tymi barwami. Można mi zatem uwierzyć na słowo bądź też sprawdzić to samemu w odpowiednich porach.

Kolejna prezentowana fotografia pochodzi z lat 20-tych ub. wieku. Wykonana została wiosną, w godzinach około południowych, a wykonujący ją fotograf znajdował się w wieży kościelnej. Skąd znajomość takich szczegółów? Wiosna - wielkość liści, godzina - kierunek cienia, wieża kościelna - na tym kierunku to najwyższy punkt, a zdjęcie zrobiono z wysokości.



Fot. Nr 3. Widok z wieży kościelnej.

Bardziej współczesne ujęcia wieży, jedno wczesnowiosenne, drugie w pełni lata, a trzecie zimą prezentują zdjęcia nr 4, 5 i 6.

Budynek wieży ciśnień pomimo swoich ponad 100 lat jest w względnie dobrym stanie technicznym i ciągle z powodzeniem spełnia swoją rolę. Aby tak mogło być, nie mogło obyć się w przeszłości bez remontu i zabiegów konserwacyjnych samego obiektu jak i modernizacji znajdujących się wewnątrz urządzeń. W okresie po 1945 r. remonty budynku przeprowadzono w latach 1967, 1976-77, 1981 i 1996. W roku 1976 dodano do wieży przybudówkę, z pewnością nie dodając tym naszej „perełce" blasku, zmieniając jednocześnie proces technologiczny. Woda czerpana ze studni przepływała odtąd przez umieszczone w trzonie odżelaziacze (najpierw 2, a od 1976 r. 4).

Wcześniej woda spływała z odżelaziaczy do zbiornika czystej wody pod wieżą, skąd tłoczona była do zbiornika wieżowego i grawitacyjnie spływała do sieci. W 1977 r. zrezygnowano ze zbiornika wody czystej pod wieżą, kierując doń popłuczyny po płukaniu odżelaziaczy. Odżelazianie i chlorowanie prowadzone było w przybudówce. Na skutek zmian dokonanych w latach 1988, 1996 i 2005 w budynku wieży oprócz górnego zbiornika znajdują się aerator (napowietrzacz), zbiornik powietrza, sprężarka powietrza, odżelaziacze i zbiornik popłuczyn. Komora rozdzielcza mieści główny rozdzielacz i zestaw hydroforowy. Przybudówka spełnia rolę dyżurki dla personelu obsługi.



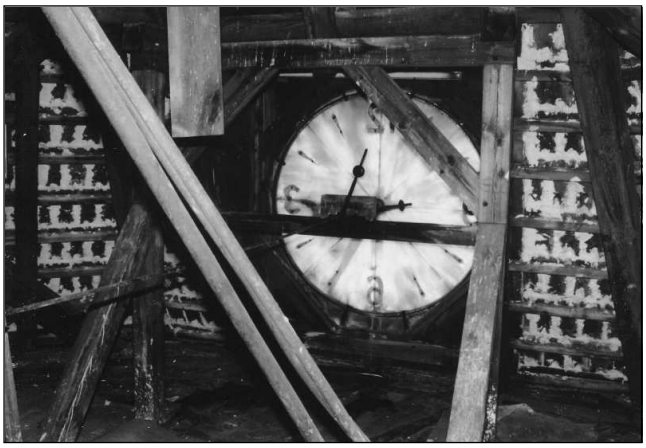
Fot. Nr 7. Remont wieży

Z widocznych efektów remontów budynku wymienić można naprawę konstrukcji muru - gzymsu nad wejściem oraz wykonany w 1996 r. remont - przełożenie dachu, uzupełnienie ubytków w murze i częściowo spoin. Z tego roku pochodzi kolejna fotografia - wieża opleciona rusztowaniem, w jesiennej szacie drzew, następna - tarcza zegara od wnętrza pochodzi z 1997 r.

Droga wody od ujęcia (studni) do kranu przebiega obecnie tak: od studni przez aerator, zbiornik wieżowy, odżelaziacze, zestaw hydroforowy, sieć rozdzielczą, przyłącza do budynków skąd już prosto do kranów. Znajdujący się w wieży zbiornik to ciągle ten sam od 103 lat. Poddawany jest oczywiście okresowo stosowanym zabiegom konserwacyjnym. Przepływa przezeń 100% zużywanej w Obrzycach wody, która dociera do miejsc przeznaczenia siecią liczącą „tylko" 6,5 km rur. Średni dobowy pobór wody w ostatnich 3 latach (2003-2005) wynosił odpowiednio: 463m^3, 397m^3 i 421m^3 co w przeliczeniu na lata stanowi odpowiednio169.000m^3, 144.800m^3 i 153.600m^3.



Fot. Nr 4, 5, 6. Wieża ciśnień w różnych porach roku

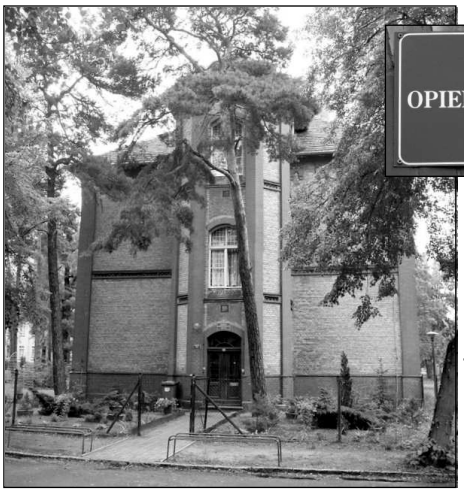


Fot. Nr 8. Tarcza zegara

W I półroczu 2006 r. zużyto 63.230m^3 wody co daje średnią dobową 345m^3. Posiadane przez Szpital pozwolenie na pobór wody wynosi max. 90m^3 na godzinę (2.160m^3 na dobę). Do połowy lat 90-tych ub. w. płynąca z naszej „perełki" woda była jedynym źródłem tego płynu dla Szpitala. W razie poważniejszych awarii kłopoty mogły być niemałe. W 1997 r. Szpital uzyskał możliwość awaryjnego włączenia do sieci miejskiej z czego w razie nagłej potrzeby może skorzystać.

c.d.n.

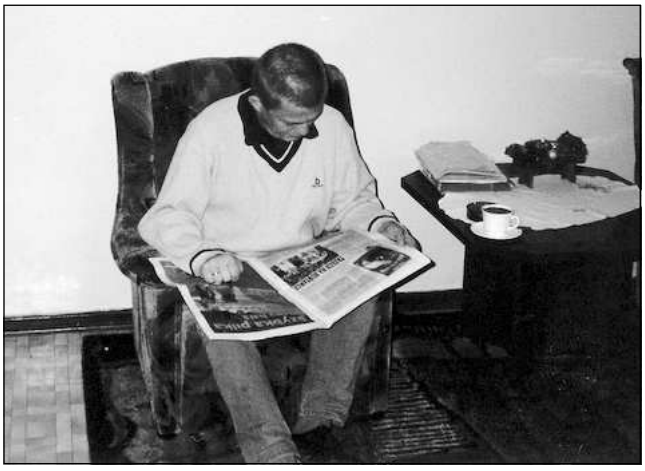
Joachim Boche



Oddział Opiekuńczo-Leczniczy nr 17B jest jednym z dziesięciu oddziałów Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego znajdującego się w strukturze Samodzielnego Publicznego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu. Jest to oddział męski, w którym stale przebywa 30 pacjentów. Średnia wieku 64 lata.

Oddział ten powstał w 1997 r. na bazie chronicznie przebywających w tutejszym szpitalu. Pacjenci wraz z personelem zostali przeniesieni z oddz. 6 B. Są tu pacjenci, którzy trafili do szpitala z transportów wojennych, a część z nich nie ma rodzin. Duża liczba naszych podopiecznych wymaga stałej opieki i pielęgnacji, ze względu na znaczne ograniczenie zdolności do samoopieki i samopielęgnacji.





Pierwszym kierownikiem, a zarazem lekarzem konsultantem, o którym należy wspomnieć był ś.p. Jerzy Karpiński. Z wielkim zaangażowaniem wraz z pracującym wówczas personelem (należy tutaj wspomnieć B. Jurek, E. Zywert, K. Sztukiecką, G. Łęszczak, A. Zygmuntowską, G. Kononowicz, A. Szczukę, A. Środa, P. Pasewicz, L. Krzyżosiak) podjął się trudnego zadania jakim było stworzenie dla naszych podopiecznych przytulnych, domowych warunków. W tym okresie na oddział został zakupiony niezbędny sprzęt np.: zmywarka, pralkosuszarka, piec elektryczny, antena satelitarna, nowe meble do sali dziennego pobytu. Krzesła zostały



zastąpione przez wygodne kanapy oraz fotele. Biała szpitalna pościel została zastąpiona przez wygodną pościel z kory. Urządzony został ogród, w którym stanął duży grill ogrodowy, a ścieżki zostały wyłożone kostka brukową. Nasi panowie codziennie otrzymywali drugie śniadanie (słodka drożdżówka albo pączek), a z okazji świąt były drobne upominki.

Zostało zmodernizowane całe zaplecze sanitarne, wydzielono pomieszczenia dla palących, jest świetlica ze sprzętem RTV, zaplecze kuchenne, jadalnia oraz zaplecze medyczne. Bardzo ważnym elementem w procesie leczenia jest terapia zajęciowa. Urozmaicenie i indywidualizacja zajęć przeciwdziała tak charakterystycznemu w chorobie psychicznej zniechęceniu pacjenta do jakiejkolwiek aktywności psychicznej i fizycznej. Duża grupa naszych podopiecznych spędza czas na zajęciach w Klubie Chorych, sali gimnastycznej i terapii zajęciowej. Biorą udział we wszystkich imprezach organizowanych przez szpital (turniejach sportowych, wycieczkach, konkursach, zabawach).

W tym roku na przełomie czerwca i lipca został wykonany remont w oddziale. Odmalowano palarnię, korytarz oraz świetlicę. Położono terakotę w palarni i na korytarzu. Została wymieniona wykładzina na świetlicy oraz wymieniono oświetlenie. Wszystko to wpłynie niewątpliwie na podniesienie standardu oddziału oraz lepsze samopoczucie, tak chorych jak i personelu tu pracującego.



Chce wymienić i podziękować lekarzom, którzy opiekowali się oddziałem przez wszystkie te lata. Byli to: A. Rachowski, B. Szymańska, Z. Chudzik, A. Uznański oraz R. Tyburskiej, która w razie potrzeby zawsze służyła pomocą i radą.
Obecnie lekarzem konsultantem jest M. Uznańska.

Pracujący personel:
pielęgniarki: J. Brylińska, B. Morawska, A. Sycz, L. Tumala E. Zarzycka, M. Gasper
sanitariuszki: G. Badzińska, M. Brzozowska, K. Humeniuk, J. Bernaś, E. Korek oraz
instruktor terapii zajęciowej: B. Rozpędowska

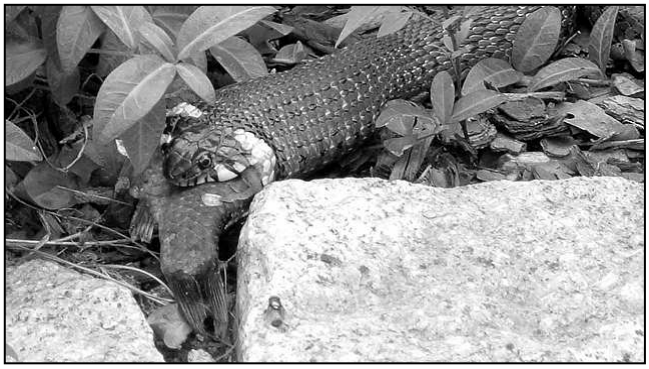
P.o. kier-oddz E. Lubocha

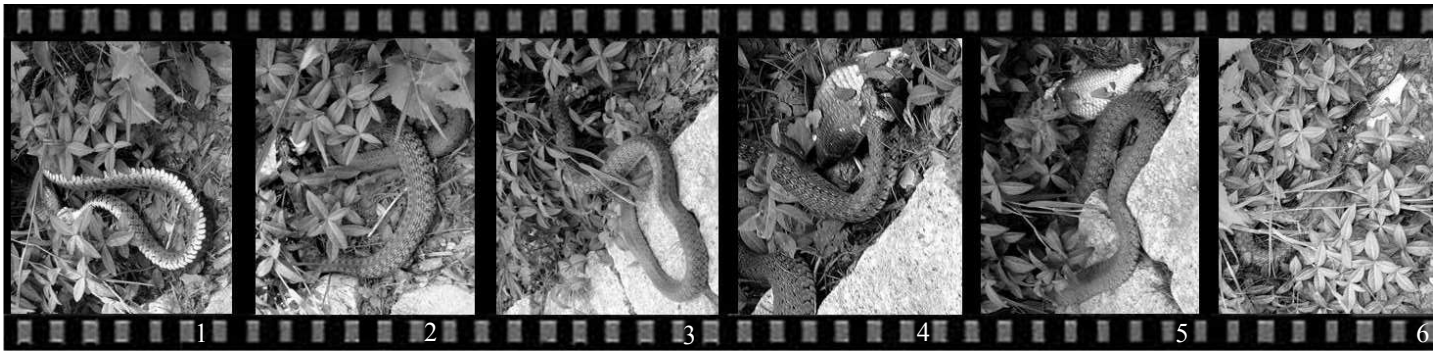


Nieproszony gość

W ostatnią sobotę lipca do oczka wodnego p. E. Wrzoska przybył na posiłek zaskroniec o sporych wymiarach ok. 1,3 m. i spałaszował karasia o długości ok. 17-19 cm.

Całą akcję sfotografował właściciel ogródka pan Edward. Do dzisiaj nie może doliczyć się swoich karasi. Może zaskroniec częściej tam zagląda?





Absolwentka UAM udzieli korepetycji

z j. angielskiego

na każdym poziomie. Posiadam doświadczenie w pracy z dziećmi i młodzieżą. Zapewniam miłą atmosferę i szybkie efekty w nauce.

☎ 607 636 458

CAŁODOBOWE POGOTOWIE HYDRAULICZNE

Zakład Instalatorstwa Wodno-Kanalizacyjnego i C.O.
Andrzej Rękosiak

- *wykonywanie wszelkich napraw i przeróbek*
- *zakładanie nowych instalacji*

USŁUGI WYKONUJEMY SOLIDNIE I TANIO



tel. 095 742 12 47
kom. 603 520 053

FONTANNA

DZIĘKUJEMY KOLEJNEMU SPONSOROWI

ZA WPŁATĘ 200,- NA RATOWANIE ZBIORNIKA P/POŻ - FONTANNY

ZACHĘCAMY DO DALSZYCH WPŁAT

Masarnia D.i M.Karatysz
66-300 Międzyrzecz ul.Nowotki 28
✆ 095 741 22 77
SMACZNIE I ZDROWO



PANORAMA OBRZYC DAWNIEJ I DZIŚ



Fot. D. Nowak

WYPOSAŻENIE KARETKI

Do podstawowego wyposażenia karetki, niezależnie od jej typu, prawie zawsze należą nosze - czasem obok tzw. noszy głównych, w ambulansie są dodatkowe nosze podbierakowe, tzw. krzesełko kardiologiczne i inny sprzęt transportowy. Ambulans jest wyposażony w zestaw leków ratujących życie, sprzęt medyczny (np. aparat ambu), najczęściej w karetce jest też możliwość podania tlenu z butli. Karetki reanimacyjne często również wypadkowe są też wyposażone w respirator i defibrylator, zaś karetki przeznaczone do przewozu noworodków - w inkubator transportowy. Najczęściej ambulans wykonuje się przystosowując standardowe nadwozie samochodu typu furgon, ewentualnie zabudowując charakterystyczny przedział sanitarny w formie kontenera. Dotyczy to głównie ambulansów reanimacyjnych, wypadkowych i neonatologicznych - karetki transportowe bywają także budowane na bazie samochodów osobowych, ze względu na skromniejsze wyposażenie i mniejszą ilość potrzebnego miejsca.



Fot. D. Nowak



Nasza karetka wyposażona jest w:
- deskę ortopedyczną;
- laryngoskop;
- nosze płachtowe;
- ciśnieniomierz;
- krzesełka kardiologiczne;
- rurki intubacyjne;
- walizka z lekami;
- walizka z opatrunkami;
- miska nerkowata;
- zestaw do tlenoterapii;
- rękawiczki;
- kołnierze ortopedyczne;
- zestaw do iniekcji;
- koc NRC;
- worek AMBU;
- rurki tracheostonijne;
- szyny Kramera;
- lodówka do transportu krwi;
- rurki gnadela;
- środki do dezynfekcji skóry i pow.

Beata Szczuka

Kule-bule, czyli gra w Petanque - rozmowa z panią Anną Mazurkiewicz

-Proszę się przedstawić czytelnikom gazety.

-Nazywam się Anna Mazurkiewicz, obecnie pracuje w tutejszym szpitalu na oddziale Neurologii jako pielęgniarka zabiegowa.

-Na czym polega ta egzotyczna dla większości z nas gra w bule, jaką ma tradycję. Skąd do nas przywędrowała,



od kiedy grano w tę grę, i jakim podlega modyfikacjom)?

-Gra w bule (petanque) narodziła się we Francji. Petanque w wolnym tłumaczeniu znaczy „stopa do stopy". Chodzi o charakterystyczną postawę zawodnika przy rzucie: stopy muszą dotykać podłoża, a kula trzymana jest z góry, nachwytem. Grać można na skwerze, trawniku, alejkach parkowych. Gra się we dwójkę (każdy ma po 3 kule), bądź drużynami 2 lub 3-osobowymi (po 6 kul na ekipę). Zawodnicy rzucają kule na zmianę z jednego miejsca tak, by znalazły się jak najbliżej świnki (drewniana kulka). Punkty zdobywa ta drużyna, której kule na końcu rundy są w najmniejszej odległości od celu (1 punkt za 1 kulę).

-Czym dla Pani jest ta gra i jak to się stało, że zaczęła się Pani interesować tą grą?

-Moja pasja bulami nie od razu była pasją. Zaczęło się od zwykłego zainteresowania. Informacje o tej wspaniałej zabawie przywiózł mój mąż po pobycie we Francji. Przypadek sprawił, że zobaczyliśmy w telewizji grupę pasjonatów z Wrocławia grających w kule… no i tak to się zaczęło. Ilość osób grająca w Petankę z turnieju na turniej zwiększa się. Kiedyś tylko Wrocław, Wałbrzych - teraz Sopot, Łódź, Warszawa, Dzierżoniów, Żywiec, Radwanice, Lisków, Chojnice, Jedlina Zdrój oraz oczywiście Gorzów Wlkp



-Pani największe osiągnięcia?

-Nie należę do osób, które lubią mówić o swoich osiągnięciach i nie chciałabym zanudzać czytelników. No cóż - podczas mojej przygody z bulami było kilka większych osiągnięć, ale największym jest niewątpliwie 1 miejsce- złoty medal w Mistrzostwach Polski Kobiet. To zaszczytne miejsce zajęłyśmy grając zespołowo: z moją czternastoletnią córką Martą Mazurkiewicz oraz Martą Wojtkowską z Wrocławia. Tegoroczną wygraną zapewniłyśmy sobie wyjazd na Mistrzostwa Świata w roku 2007. Moja córka będzie najmłodszą reprezentantką Polski na Mistrzostwach Świata.



-Gdzie można w najbliższej okolicy obejrzeć turniej Petanque, lub zwyczajnie w tę grę zagrać?

-Dla zainteresowanych mogę powiedzieć, że można obejrzeć boiska i pograć w Gorzowie (obok Słowianki). Jeżeli ktoś wyrazi chęć gry służymy pomocą. Wszyscy zainteresowani wiedzą gdzie mnie znaleźć: Oddział XII codziennie.

-Jak wygląda codzienny trening? W jaki sposób przygotowuje się Pani do treningu?

-Praca zawodowa, obowiązki domowe nie zawsze pozwalają na trening, ale staram się w miarę możliwości codziennie chociaż kilkadziesiąt minut poświęcić treningowi. Dowodem na to, że sprawia mi to przyjemność i traktuję to poważnie jest fakt, że zamiast kwiatków w ogródku mam profesjonalne boisko.

-Czy jest to droga zabawa?

-Ta wspaniała zabawa (a dla niektórych już poważna rywalizacja) nie kosztuje dużo. Komplet sześciu kul amatorskich kosztuje już około 30 zł. A kawałek prostej nawierzchni każdy znajdzie w swoim otoczeniu. Dla ludzi w podeszłym wieku, ze schorzeniami kręgosłupa lub po prostu leniwych są specjalne magnesy do podnoszenia kul.

-Ilu zawodników gra w tę grę w Polsce?

W bule w Polsce gra dużo osób. Codziennie dowiadujemy się o nowych osobach, które mają kule, słyszały o tym sporcie albo pogrywają ze znajomymi obok domu. Mówiąc jednak o osobach stowarzyszonych w Polskiej Federacji Petanque to na chwilę obecną zarejestrowanych jest około 500 osób. W klubie, w którym my gramy, czyli Klub Sportowy Petanque Va Banque Gorzów Wlkp. zrzeszonych jest około 50 członków (w tym 23 juniorów). Nasz klub cyklicznie organizuje turnieje ligowe oraz turnieje otwarte (np. Puchar Prezydenta Gorzowa i Puchar Dziekana AWF-u). To, że Polska jest zauważana na arenie światowej może świadczyć fakt, że w tym roku na żywieckim festiwalu gry w bule zaszczycił nas swoją obecnością Prezes Światowej Federacji Clode Azema. Wielką przyjemnością było uczestniczenie w lekcjach jakich udzielił nam ten wspaniały gracz. Podczas turnieju w Żywcu na szczególne wyróżnienie zasłużyli najmłodsi członkowie naszego klubu. Ogólnie rzecz ujmując Petanka to sport rodzinny (gram z córką i mężem), wspaniały, zdrowy.

Morze starczy, bo o bulach mogłabym dużo i długo…

-To piękne hobby, wspaniały sposób na życie. Gratulujemy dotychczasowych sukcesów i życzymy zdobycia Mistrzostwa Świata (gazeta rezerwuje sobie wyłączność na rozmowę z mistrzynią). Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: J. Paluch







Rys. J. Grochocki

Piknik na leśnej polanie

W dniu 20 lipca grupa pacjentów naszego szpitala z oddziałów opiekuńczo-leczniczych pod opieką naszej instruktorki pani Beaty Rozpędowskiej gościła na pikniku letnim w DPS Jasieniec. Nasi podopieczni wygrali m.in. w turnieju ringo oraz zabawę w tworzeniu strojów z papieru toaletowego. Świetna muzyka, dobre jedzenie, wyśmienite humory to atuty dobrej zabawy, jaką stworzyli gospodarze, jedynym mankamentem był panujący ponad 30 stopniowy upał.

To nie pierwsze nasze wspólne spotkanie i mamy nadzieje, że nie ostatnie. **W tym miejscu chcieliśmy podziękować dyrekcji i organizatorom DPS Jasieniec za zaproszenie**.







STOPKA REDAKCYJNA

Redaguje zespół w składzie: *Jacek Paluch, Joachim Boche, Ewa Nowak, Łukasz Paczkowski, Łukasz Środa, Dariusz Nowak.*

Kontakt z redakcją: Klub Chorych; Dział Organizacji, Nadzoru i Zamówień Publicznych, tel.: 095 7428 750; 095 7428 715; 095 7428 727

e-mail: gazetka@psychiatria.miedzyrzecz.pl strona intern.: www.psychiatria.miedzyrzecz.pl

nakład: 450 egzemplarzy